



Uroki PRL-u już za stówę

KRAKÓW większości turystów kojarzy się z Sukiennicami, Wawelem i kawiarnią Jama Michalika. Ile jednak razy można oglądać te same atrakcje? – Pokaż nam coś innego! – zażądała para Kalifornijczyków od Michała Ostrowskiego, który jako student dorabiał oprowadzając przybyszy po grodzie Kraką. Klient prosi, klient ma. Michał zabrał Amerykanów do Nowej Huty, dzielnicy, która powstała za czasów PRL-u. Spędzili tam cały dzień, a nawet noc. Byli zachwyceni. Blokowska, ciasne mieszkania, knajpy z ceratą na stołach, serwujące śledzia w oleju i czystą wódką w szklankach. Może być coś bardziej oryginalnego dla zagranicznych gości?

Właśnie tamtego wieczoru Michał wpadł na pomysł własnego biznesu. Postanowił zrobić z No-

wej Huty atrakcję turystyczną. Amerykanie pożyczili mu tysiąc dolarów. Kupił za nie dwa trabanty, stworzył firmę Crazy Guides, a sobie nadał przydomek Crazy Mike.

Ich wycieczki cieszą się dużą popularnością. W zależności od ilości oferowanych atrakcji, cena wynosi od 120 do 270 zł od osoby. Turyści jeżdżą po Nowej Hucie trabantami (mogą też uczestniczyć w lekcji jazdy tym autem), odwiedzają typowe PRL-owskie mieszkanie (ciasne, z makatkami na ścianach i umeblowane według mody sprzed kilkadziesiąt lat). Najdroższy wariant przewiduje tradycyjny polski obiad i zabawę taneczną w rytm muzyki z lat 80. **ILE**

SO 26.04. O nowej to hucie ballada...
TVP 1 12.25